

# Marian Rojek

---

## Katechizm Kościoła Katolickiego

---

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 1, 29-55

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Marian Rojek*

## KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

### I. Ogólna problematyka i panorama przygotowawcza tego dokumentu.

Ostatni katechizm ogłoszony przez Stolicę Apostolską pochodził z roku 1566 i znany jest pod nazwą Katechizm Rzymski, został on opracowany na polecenie Soboru Trydenckiego i jego przygotowanie trwało trzy lata. „Po czterech wiekach od ostatniego katechizmu rzymskiego, otrzymujemy katechizm, który z pewnością będzie nawiązaniem do II Soboru Watykańskiego i do sytuacji współczesnego człowieka”<sup>1</sup>. Przygotowanie zaś tego katechizmu trwało już znacznie dłużej, a mianowicie potrzeba było aż siedem lat, aby to dzieło zostało ukończone.

W Sali Królewskiej na Watykanie odbyła się dnia 7 XII 1992 roku oficjalna prezentacja Katechizmu Kościoła Katolickiego. W wygłoszonym z tej okazji przemówieniu Ojciec św. Jan Paweł II podkreślił, że tekst ten jest głęboko zakorzeniony w przeszłości, w Piśmie św. i apostoelskiej Tradycji rozwijanej w ciągu dwudziestu wieków Kościoła. Papież powiedział „wszystko bowiem, co jest w nauce Kościoła podstawowe i istotne nie ulega zmianie. Równocześnie nowy Katechizm jest darem dla Kościoła dzisiaj. Ogłaszając go, Kościół wypełnia swoją misję coraz głębszego poznawania Słowa Bożego, by coraz lepiej dawać mu świadectwo. Katechizm Kościoła Katolickiego jest także darem skierowanym ku przyszłości, otwartym na trzecie tysiąclecie. Z pomocą łaski Bożej i przy dobrej woli duszpasterzy i wiernych, będzie on mógł stanowić cenne narzędzie dalszego pogłębiania świadomości wiary oraz autentycznej odnowy duchowej i moralnej”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Bagrowicz, Nowy katechizm, Gość Niedzielny 49:1992, s. 1.

<sup>2</sup> Prezentacja nowego katechizmu, Gość Niedzielny 51/52:1992, s. 14.

Ojciec św. wskazał następnie na znaczenie tego dokumentu dla jedności Kościoła i podkreślił, że jest ona niemożliwa bez tożsamości wiary, współdziałania w życiu sakramentalnym i wynikających stąd konsekwencjach dla życia moralnego oraz żarliwej modlitwy osobistej i wspólnotowej. „Nowy Katechizm stanowi pełen miłości apel, także do tych, którzy nie należą do wspólnoty katolickiej. Nie zacieśnia on, ale poszerza krąg wielokształtnej godności dając nowy bodziec w drodze ku pełnej wspólnotcie. Jest on darem dla wszystkich. Nikt nie powinien czuć się wobec niego obcy, wykluczony czy daleki. Tekst ten zwraca się do wszystkich. Stara się dać zadowalającą odpowiedź wszystkim, którzy spragnieni prawdy, świadomie czy nieświadomie, szukają Boga”<sup>3</sup>.

W ostatnim okresie czasu dosyć często spotykaliśmy się w prasie katolickiej a także w środkach masowego przekazu szerzej pojętych z informacją o pojawieniu się w Kościele katolickim nowego katechizmu. Warto więc zaznajomić się z ogólną problematyką i panoramą przygotowawczą tego dokumentu zanim będzie on dla nas powszechnie dostępny<sup>4</sup>.

Termin katechizm pochodzi z języka greckiego od słowa „katechein”, które tłumaczy się jako „nauczanie ustne” i współcześnie oznacza „podręcznik służący za podstawę elementarnego nauczania prawd chrześcijańskich”<sup>5</sup>. Jest on obecnie używany na wskazanie krótkiego kompendium prawd wiary i moralności chrześcijańskiej przedstawionych w sposób jasny, dokładny i łatwy do zrozumienia i zapamiętania.

W swoich początkach katechizm zawierał zestaw pytań skierowanych do przystępujących do sakramentu chrztu św. i właściwe na nie odpowiedzi: „Ante Baptismum fit catechismus et exorcismus... Illa autem interrogatio et responsio fidei fit in catechismo” (Piotr Lombard, Sentent., I, 43), a także nauczanie ustne i rodzinne istotnych prawd religijnych, skierowane do dzieci i dorosłych po chrzcie św. Od tego znaczenia katechetycznego wykładu termin katechizm przeszedł ostatecznie na wskazywanie tekstu, który się w nim zawierał<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> Oficjalna prezentacja "Katechizmu Kościoła Katolickiego", Niedziela 51/52:1992, s. 3.

<sup>4</sup> W tekście tego opracowania zostały wykorzystane następujące materiały: Kard. J. Ratzinger, Stan prac nad przygotowaniem Katechizmu Kościoła Powszechnego (streszczenie), L'Osservatore Romano (wyd. pol.), 10-11:1985, s. 11; G. Valente, La lunga, tempestosa strada, 30 Giorni 2:1992, s. 42-45; Catechismi allo specchio, 30 Giorni 2:1992, s. 46-53.

<sup>5</sup> K. Rahner, H. Vorgrimler, Mały słownik teologiczny, Warszawa 1987 k. 173.

<sup>6</sup> C. Testore, Catechismo, Enciclopedia cattolica, t. 3, Citta del Vaticano 1949, k. 1118-1119.

Termin katechizm w odniesieniu do książki był wcześniej używany bardzo rzadko, następnie miał pewien rodzaj potwierdzenia oficjalnego szczególnie ze strony rozpowszechnienia poprzez katechizm M. Lutra i natychmiast nastąpiło też oficjalne potwierdzenie ze strony katolickiej takiego właśnie rozumienia katechizmu podczas Soboru Trydenckiego. Od tego czasu katechizm jest czymś stałym i prawie że powszechnym w Kościele.

Katechizmy na przestrzeni czasu były różnorakie i tak „za pierwszy katechizm można uznać tzw. Naukę Dwunastu Apostołów (Didache, II w.); zaś pierwszym katechizmem osnutym na modlitwie *Wierzę w Boga* był katechizm św. Grzegorza z Nazjanzu (*Oratio catechetica magna*)”<sup>7</sup>. Katechizmy średniowieczne stosowały formę pytań i odpowiedzi opierając się na symbolach wiary (nicejskim i konstantynopolskim). Wszystkie katechizmy po zbiorze modlitw i form do nauki pamięciowej (*Wierzę, Przykazania Boże i Kościelne*) mają mniej więcej trzy części: jedna odnosi się do Boga, Jezusa Chrystusa i Kościoła, druga dotyczy moralności i trzecia przedstawia owoce łaski. Często występuje jeszcze czwarta część odnosząca się do liturgii<sup>8</sup>.

Św. Tomasz z Akwinu wskazuje jakie formuły katechizmu są ze sobą związane i zależne od siebie w taki sposób, że tworzą pewną całość. Zauważa on, że trzy rzeczy są konieczne dla człowieka do zbawienia: poznanie tego w co się ma wierzyć, czego należy się spodziewać i co powinno się czynić. I tak o pierwszej dowiaduje się z *Wierzę*, o drugiej z *Ojciec nasz* i trzeciej z *Dekalogu i dwóch przykazań miłości* przekazanych przez Jezusa Chrystusa, a skoro do tego wszystkiego należy jeszcze łaska, czyli należy też włączyć w całość sakramenty. Te wszystkie części razem złączone tworzą treść katechizmu aż do XVI wieku<sup>9</sup>.

Sobór Trydencki po stwierdzeniu dużej ignorancji religijnej wierznych polecił opracowanie i wydanie katechizmu, którym mogliby się posługiwać proboszczowie przepowiadając Słowo Boże i katechizując, aby ukazać logiczny porządek nauki chrześcijańskiej (sesja XXIV i XXV). Sobór chciał dać jednolity tekst dla całego Kościoła tak jak jedne są prawdy wiary dla wszystkich. Przewodniczącym Komisji opracowującej katechizm został Karol Boromeusz i tekst końcowy tego dokumentu będący syntezą dogmatyki i moralności katolickiej został wydany w 1566 roku pod nazwą „*Catechismus ex decreto Conc. Trid. ad parochos*” znany w powszechnym skrócie

<sup>7</sup> Katechizm, Wielka Encyklopedia Powszechna, t. 5, Warszawa 1965, s. 522.

<sup>8</sup> Testore, *Catechismo*, k. 1119.

<sup>9</sup> Tamże, k. 1120.

jako „Catechismus romanus”<sup>10</sup>. W Polsce pierwszy wydał katechizm kard. Hozjusz pod nazwą „Confessio fidei catholicae” już w 1553 roku.

Na Soborze Watykańskim I długo był dyskutowany temat zestawienia jednego tekstu katechizmu dla wszystkich wiernych w całym Kościele, lecz problem odmienności języków i potrzeb różnych narodów był nie do przeciężenia i nie doszło wtedy do żadnych konkretnych rezultatów w tej sprawie.

O Katechizmie dla Kościoła Powszechnego<sup>11</sup> zaczyna się właściwie mówić na II Nadzwyczajnym Synodzie Biskupów mającym miejsce w Rzymie w dniach od 24 XI do 8 XII 1985 roku. Synod ten został zwołany przez Papieża Jan Pawła II w 20 rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II. Kard. Godfried Danneels (przewodniczący Konferencji Episkopatu Belgii), który był relatorem tego Synodu stwierdził, że niektóre Konferencje Episkopatu zgłaszały potrzebę katechizmu wychodzącego naprzeciw potrzebom Kościoła w okresie po Soborze Watykańskim II, podobnie jak miało to miejsce z Katechizmem Rzymskim, który ukazał się po Soborze Trydenckim.

Wobec tej idei przedstawionej przez relatora Synodu stanowisko Ojców synodalnych było różne, np. szczególnym jej promotorem był kard. z Bostonu Bernard Law, zaś w pierwszym momencie jej szczególnym przeciwnikiem był kard. Franz König, który uważał, że jeden katechizm dla wszystkich należy już do przeszłości. Ostatecznie jednak w sposób dość zdecydowany przeważyły na Synodzie głosy opowiadające się za potrzebą takiego dokumentu. Siedem spośród dziewięciu „circuli minores” pracujących na tym Synodzie podtrzymywało takie pragnienie i końcowy dokument II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów poparł kolegią „usilną prośbę” Ojców synodalnych<sup>12</sup>.

W przeddzień zakończenia tego Synodu Papież Jan Paweł II, 7 XII 1985 roku wygłosił do Ojców synodalnych przemówienie w którym zaznaczył: „Synod uwypuklił życzenie opracowania katechizmu lub kompendium całej doktryny katolickiej, który będzie punktem odniesienia dla wszystkich kościołów partykularnych w przygotowaniu katechizmów i kompendiów o tym

---

<sup>10</sup> Tamże, k. 1123.

<sup>11</sup> Przez cały okres przygotowawczy dokument ten był określany nazwą *Katechizm dla Kościoła Powszechnego*, dopiero w ostatecznej redakcji nastąpiła jej zmiana na *Katechizm Kościoła Katolickiego* i pod tym tytułem został on udostępniony w pierwszej francuskojęzycznej wersji dnia 16 listopada 1992 roku.

<sup>12</sup> G. Valente, *La lunga, tempestosa strada*, 30 Giorni 2:1992, s. 42.

samym charakterze. Propozycja ta jest odpowiedzią na rzeczywistą potrzebę zarówno Kościoła powszechnego, jak i Kościołów partykularnych<sup>13</sup>.

Cel całego przedsięwzięcia - pragnienie, aby powstał katechizm, czyli kompendium całej nauki katolickiej, tak co do wiary jak i moralności - był wyraźny: położyć tamę katechetyce odśrodkowej okresu posoborowego, dodatkowemu niekontrolowanemu tworzeniu lokalnych pomocy katechetycznych bardzo często częściowych, sprzecznych i pełnych błędów doktrynalnych, które rodzą zamieszanie i są jedną z przyczyn upadku współczesnej katechezy.

10 VII 1986 r. Ojciec św. ustanowił komisję do przygotowania katechizmu powszechnego, w skład której weszło 12 biskupów z różnych kontynentów oraz zwierzchnicy kompetentnych dykasterii Kurii Rzymskiej: na czele tej komisji stanął prefekt Kongregacji ds. Nauki i Wiary kard. Joseph Ratzinger. Zadaniem komisji było opracowanie projektu Katechizmu Kościoła Powszechnego. Z komisją współpracował komitet redakcyjny złożony z biskupów (rezydujących w Rzymie) i sekretarza redakcji, byli nimi: bp José Laurens (Hiszpan), abp Jean Honoré (Francuz), bp Alessandro Maggiolini (Włoch), bp Arturo Estévez (Chilijczyk), bp David Konstant (Anglik), bp Estanislao Karlic (Argentyńczyk), abp William Levada (Amerykanin), Jean Corbon (Libańczyk). Sekretarzami zaś byli: abp Alberto Bovone (Włoch), bp Christophe Schönborn (Austriak), ks. Raffaello Martinelli (Włoch). Oprócz tego został zorganizowany także przez Kongregację ds. Nauki Wiary sekretariat, którego zadaniem było zapewnienie środków technicznych niezbędnych do koordynacji prac, oraz grupa około 40 konsultorów z różnych kręgów kulturowych i lingwistycznych, wybranych ze względu na kompetencje duszpasterskie, katechetyczne i teologiczne.

Na podstawie wskazówek Synodu Biskupów komisja przyjęła trzy kryteria redakcji tekstu. Po pierwsze katechizm powinien zawierać organiczny i syntetyczny - a jednocześnie zwięzły i kompletny wykład zasadniczych i podstawowych elementów doktryny katolickiej dotyczących wiary i moralności. Powinny być one przedstawione w świetle nauki Soboru Watykańskiego II oraz nawiązywać do Tradycji Kościoła. Należy czerpać obficie z Pisma św., z Ojców Kościoła, z liturgii i Magisterium Kościoła. Po drugie, odbiorcami katechizmu są wszyscy ci, których zadaniem jest przygotowanie i zatwierdzenie katechizmów diecezjalnych i krajowych, a więc przede wszystkim biskupi, redaktorzy katechizmów, teologowie, katecheci i lud Boży. Po

<sup>13</sup> Jan Paweł II, Potwierdzone i ogłoszone na nowo świadectwo Soboru, L'Osservatore Romano (wyd. pol.), 10+11+12:1985, s. 11.

trzecie, po przestudiowaniu różnych możliwości komisja postanowiła nadać katechizmowi formę trzyczęściową (Credo, sakramenty, przykazania), ponieważ uznano, że ten podział przyjął się już w tradycji katechetycznej.

Na podstawie tych kryteriów komitet redakcyjny opracował już w pierwszej połowie 1987 roku pierwszy, a potem drugi schemat katechizmu, który został przedstawiony komisji. W grudniu 1987 roku powstał „pierwszy projekt” całego tekstu. Został on przestudiowany przez konsultorów, a wyniki ich analiz rozważyła w maju 1988 roku komisja wraz z komitetem redakcyjnym. Wówczas postanowiono dołączyć do trzech części katechizmu epilog poświęcony modlitwie „Ojcze nasz”. Wreszcie doprowadzono do zredagowania „Projektu poprawionego” zawierającego 4126 twierdzeń, 427 krótkich formuł, w sumie około 400 stron, który został przedstawiony wszystkim biskupom Kościoła katolickiego w listopadzie 1990 roku<sup>14</sup>.

Komisja, wysyłając „Projekt poprawiony” katechizmu biskupom, była świadoma, że nie jest on doskonały ani ostateczny. Uznano jednak, że może on służyć za podstawę konsultacji, toteż przygotowano około 5000 egzemplarzy tekstu w trzech językach (hiszpański, angielski, francuski), które zostały rozesłane do różnych części świata.

Pierwsza krytyka w formie ataków i nacisków na treść projektowanego dokumentu została skierowana ze strony środków społecznego przekazu, była ona zwrócona ogólnie przeciwko wszystkim częściom przygotowanego tekstu, lecz najbardziej był atakowany fragment poświęcony relacjom z innymi religiami. „Pomimo ich wielkości - mówi fragment budzący największy sprzeciw - religie mają także ograniczenia, błędy, które mogą zniekształcać obraz Boga i człowieka. Bóg chce, aby wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy, odeszli od błędów i złego postępowania, nawrócili się i uwierzyli w Jezusa Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem”<sup>15</sup>. Na polu niechrześcijańskim reakcje najbardziej ostre były skierowane ze strony żydowskiej, która uważała, że apodyktyczne żądanie, aby niekatolicy nawrócili się do wiary w Jezusa Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem sprzeciwia się jakiegokolwiek możliwości dialogu.

W tej sprawie wypowiedział się kard. Ratzinger w wywiadzie udzielonym żydowskiej dziennikarce Lisa Billig, który został opublikowany w „Studi Cattolici” - miesięczniku zbliżonym do ruchu Opus Dei, gdzie

---

<sup>14</sup> J. Ratzinger, Stan prac nad przygotowaniem Katechizmu Kościoła Powszechnego (streszczenie), *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.), 9:1990, s. 11.

<sup>15</sup> Cytuję za Valente, art. cyt., s. 44.

stwierdza on, że „przy pomocy wniosków, które zostały skierowane przez biskupów z całego świata tekst będzie doskonały... i że życzy ona sobie, aby ten katechizm był dobrze przyjęty w swoich pozytywnych zamiarach... także i w Izraelu oraz, aby mógł być narzędziem dialogu...”<sup>16</sup>.

U wielu budził niezadowolenie także sposób w jaki zostały ponownie przedstawione dogmaty wiary katolickiej, wskazywali oni na to, że odnośnie niektórych filarów doktryny katolickiej katechizm powszechny stanowczo wyklucza jakąkolwiek interpretację symboliczną np. w tematach: dziewicze zrodzenie Chrystusa, Zmartwychwstanie Chrystusa, rzeczywista obecność Chrystusa w Eucharystii. Zarzuca się, że tematy najbardziej dyskutowane przez teologów są przedstawiane na tle ściśle wypracowanym przez Tradycję, że w epoce katolicyzmu wąpiącego Kościół ukazywany jest jako Kościół pewników oraz, że teologia prezentowana w tym dokumencie jest wzięta z podręczników przed Soborem Watykańskim II.

W marcu 1990 roku ukazał się raport Episkopatu USA z 11 elementami krytycznej oceny i były tam też elementy bardziej szczegółowo kontestowane przez zespół różnych amerykańskich teologów, egzegetów i moralistów.

Krótką syntezę tych zastrzeżeń:

Nazwa: Zastrzeżenie budzi odcień normatywny obecny w nazwie „Katechizm”. Poleca się zmienić nazwę na „Kompendium doktryny katolickiej dla przygotowania katechizmów”. Zastrzeżenie to było sugerowane przez biskupów amerykańskich, biskupów z Anglii i Szkocji oraz Komisję ds. Doktryny Wiary i Katechezy przy Konferencji Episkopatu Włoch.

Hierarchia wartości: Brak rozróżnienia poziomów w przedstawianej doktrynie jest jednym z najczęstszych zarzutów. Podkreślają to biskupi amerykańscy, włoscy i niemieccy. Np. prof. z Uniwersytetu w Cambridge Nicholas Losh zauważa, że „w kontekście noeoscholastycznym, który dominował w katolicyzmie aż prawie do naszych czasów, istniał precyzyjny zestaw pojęć rozróżniający dogmat od opinii teologicznej; to co jest prawdą centralną od prawdy marginalnej. Teraz zaś w imię całościowego ukazania doktryny wszystkie te pomocne pojęcia zostały odrzucone”<sup>17</sup>.

Użycie Pisma świętego: Szczególnie pewne zarzuty w tym zakresie kierowane są ze środowiska amerykańskiego przeciwko redaktorom tego dokumentu, że zignorowali oni współczesne teorie egzegetyczne w nawiązaniu do tekstów biblijnych. Niektóre z tych zastrzeżeń biblijnych zostały

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 44.

<sup>17</sup> Cytuję za Valente, art. cyt., s. 42.



przedstawione w marcu 1990 roku w czasopiśmie jezuitów amerykańskich „America”, gdzie pozytywnie oceniono stałe odnoszenie się do źródła biblijnego, natomiast w przedstawieniu Jezusa Chrystusa uczyniono zarzut, że czyni się to w sposób fundamentalistyczny, bez świadomości nowej percepcji Nowego Testamentu, rozwiniętej w ostatnich 50 latach.

Etyka: Stwierdza się w zarzutach Episkopatu Amerykańskiego, że część zajmująca się kwestiami etycznymi jest rozpisana wg wizji pozytywnej, ale opuszcza fundament oparty na obowiązku posłuszeństwa. Natomiast Episkopat Włoski domaga się poświęcenia większej uwagi doktrynie społecznej i „nowym grzechom” mówiąc: „Brakuje moralności społecznej w świetle aktualnego Magisterium Kościoła”. Biskupi włoscy pytają też „czy schemat przykazań jest odpowiedni do tego, aby stawić czoła problematyce moralnej, dzisiaj tak ważnej i podkreślanej a przecież w znacznej części nieznannej”.

Eklezjologia: Jezuita Avery Dulles docent na Uniwersytecie w Nowym Yorku zauważa, że istnieje w niektórych fragmentach katechizmu identyfikacja między Kościołem a królestwem Bożym, że język ma czasami tendencję antyekumeniczną np., że paragrafy od 1684 do 1690 sugerują wrażenie iż Kościół Chrystusa jest wyłącznie identyczny z katolicyzmem rzymskim. Podczas, gdy Sobór Watykański II stwierdził, że „Kościół Chrystusa ustanowiony i zorganizowany w tym świecie jako społeczność trwa w Kościele katolickim” (KK 8). Termin „subsistit” - trwa został tu wybrany po to, aby dać miejsce dla rzeczywistości innych Kościołów niekatolickich. Zastrzeżenia te podtrzymują też biskupi amerykańscy<sup>18</sup>.

Do 15 października 1990 roku komisja pracująca nad katechizmem otrzymała 938 opracowań. Pochodziły one z 16 dykasterii, od 797 biskupów, od 23 grup biskupów (w skład których wchodziło ogółem 1092 biskupów), od 28 Konferencji Episkopatów, 12 Zgromadzeń i 62 innych korespondentów. Z ilościowego punktu widzenia w konsultacji wzięła udział blisko jedna trzecia światowego Episkopatu.

Nadesłane opracowania zostały poddane analizie przy pomocy komputera i jeżeli chodzi o ocenę „Projektu poprawionego” to dane kształtują się w następujący sposób: 18,6% opracowań ocenia projekt jako bardzo dobry, 54,7% - jako dobry, 18,2% uważa, że jest on zadawalający, lecz ma pewne zastrzeżenia, 5,8% ocenia go negatywnie, 2,7% odrzuca projekt jako niemożliwy do zaakceptowania. Jak więc z tego wynika przygotowany dokument „Projekt poprawiony” Catechismus sive compendium de doctrina catholica został znaczną większością biskupów zaakceptowany jako pod-

<sup>18</sup> Tamże, s. 44-45.

stawa do opracowania tekstu ostatecznego. Po tych konsultacjach komisja otrzymała do przeanalizowania około 24 tys. propozycji zmian tekstu<sup>19</sup>.

Podczas VIII Zwyczajnego Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów w dniu 25 X 1990 roku w czasie XXVII kongregacji generalnej Synodu kard. Joseph Ratzinger, prefekt Kongregacji ds. Nauki Wiary i przewodniczący Komisji ds. przygotowań Katechizmu Kościoła Powszechnego przedstawił podstawowe problemy, które pojawiły się w nadesłanych wypowiedziach, oraz odpowiedzi, jakich udzieliła na nie komisja.

Krótką syntezę tych odpowiedzi:

1. Jeżeli chodzi o cel opracowania katechizmu to niektórzy spodziewali się tekstu nadającego się do bezpośredniego duszpasterskiego użytku i uznali, że jest on zbyt teologiczny, mało oparty na doświadczeniach i nie dostosowany do dzisiejszych warunków życia. Inni spodziewali się, że będzie on krótki i zwięzły, w rodzaju „krótkiego katechizmu”. Podstawowy schemat został jednak w większości zaakceptowany. Jeżeli chodzi o tytuł, to w wielu przypadkach jest on krytykowany, jednak komisja opowiada się za tytułem „Katechizm Kościoła Powszechnego”, gdyż objętość dokumentu jest porównywalna z innymi katechizmami współczesnymi (np. katechizmem Konferencji Episkopatu Niemiec) i dawnymi, a ze swej natury katechizm jest kompendium prawd wiary.

2. Hierarchia prawd: Jeżeli chodzi o głosy krytyczne, że tekst nie respektuje w sposób odpowiedni hierarchii prawd należy odpowiedzieć, że trudno jest znaleźć wskazówki co do sposobu urzeczywistnienia tej zasady. Jednakże związek wszystkich prawd z Objawieniem stanowi poważny problem do rozstrzygnięcia i często bywa mylony ze sprawą kwalifikacji teologicznych - chodzi o określenie stopnia pewności różnych doktryn. Komisja informuje, że we wstępie do katechizmu ta sprawa zostanie wyjaśniona w świetle Soboru Watykańskiego II. Czteroczęściowa struktura katechizmu sama w sobie wyraża w sposób organiczny prawdy wiary. W tekście katechizmu uroczyście zdefiniowane prawdy będą zaznaczone w sposób wyraźny.

3. Posługiwanie się Pismem św. w tekście „Projekt poprawionego” zostało wyraźnie skrytykowane za to, że jest używane jako „tekst potwierdzający” lecz rzadko jest poparte argumentacją i przykładami. Jest to niewątpliwie jeden z najważniejszych problemów do rozwiązania, lecz katechizm nie jest przecież traktatem egzegetycznym i posługiwanie się w nim Pismem św. musi być inspirowane metodologią Konstytucji Dogmatycznej o Objawieniu Bożym (KD).

---

<sup>19</sup> Ratzinger, Stan prac, s. 11.

4. Odniesienie do Soboru Watykańskiego II: Nauczanie Soboru jest obecne w tekście projektu, z drugiej strony jednak katechizm nie może się stać „kompedium Sob. Wat. II” i ilość cytatów nie gwarantuje wierności nauczaniu Soboru. Jednakże zbyt rzadko pojawiają się: Dekret o działalności misyjnej Kościoła (DM) i Dekret o apostołstwie świeckich (DA).

5. Skróty treści poszczególnych artykułów: Niektórzy uważają, że te skróty same mogłyby być opublikowane jako katechizm, inni chcieliby je zastąpić formułami „pytanie - odpowiedź”, inni jeszcze wyeliminowaliby z nich cytaty. Komisja uważa, że powinny one zostać zachowane w katechizmie gdyż zawierają istotę nauczania wyrażoną w sposób zwięzły za pomocą tekstów zaczerpniętych z Pisma św., liturgii, Ojców Kościoła i Magisterium Kościoła.

6. Religie niechrześcijańskie: Wiele komentarzy wywołał sposób przedstawienia religii niechrześcijańskich. Krytykowano fakt, że znalazły się one w kontekście „człowiek w poszukiwaniu Boga” - należałoby zapytać czy religie niechrześcijańskie nie otrzymały już światła Objawienia? W projekcie pominięty został także dialog religijny. Kard. Ratzinger zapewnił, że sposób przedstawienia religii niechrześcijańskich zostanie zmieniony. We wstępie znajdują się wspólne cechy wyrażania uczuć religijnych z perspektywy człowieka, który jest „zdolny wierzyć w Boga”. Rezygnuje się z konkretnych opisów różnych religii, gdyż byłoby to zbyt powierzchowne. W rozdziale poświęconym Kościołowi będzie mowa o stosunku wiary chrześcijańskiej do religii niechrześcijańskich w perspektywie Sob. Wat. II. Jeżeli chodzi o kwestię udziału religii niechrześcijańskich w Objawieniu, to zdaniem Komisji Magisterium Kościoła nie wypowiedziało się jeszcze na ten temat w sposób dostatecznie jasny.

7. Wykład moralności chrześcijańskiej: Trzecia część katechizmu poświęcona moralności była w sposób szczególny wystawiona na krytykę środków przekazu, które skupiły swoje zainteresowanie właśnie na tej części zatytułowanej „Życie w Chrystusie” redukując, wypaczając i rozszerzając wg własnego uznania tekst i doszukując się w nim nowych zakazów i obowiązków narzucanych przez purytanizm panujący w Kościele. Trzeba jednak przyznać, że ta część jest także najbardziej krytykowana przez biskupów i przez Konferencje Episkopatów, co oznacza, że żadna inna dziedzina nauki katolickiej nie jest równie kontrowersyjna i trudna do przedstawienia jak sfera moralności. Były również liczne głosy uznania dla tej próby przedstawienia moralności katolickiej w sposób syntetyczny i otwarty na problemy współczesności. Komisja postanowiła dokonać wnikliwego przeglądu tej części i następnie ją uzupełnić.

8. Modlitwa chrześcijańska: Przez jednych ostatnia część katechizmu czyli epilog poświęcony modlitwie „Ojcze nasz” został przyjęty z entuzjazmem, inni są zdania, że jest on niepotrzebny lub za długi. Wielu domaga się, aby go przekształcić w rozdział i włączyć tu także modlitwę myślną i inne formy modlitwy, pobożność ludową i maryjną. Komisja postanowiła, że epilog zostanie rozbudowany i stanie się czwartą częścią katechizmu poświęconą modlitwie chrześcijańskiej.

Kard. Ratzinger na zakończenie omawiania stanu prac nad przygotowaniem Katechizmu Kościoła Powszechnego stwierdził, że w ostatecznej redakcji tekstu zostaną uzupełnione lub poprawione następujące tematy i aspekty: 1. Życie konsekrowane i zakonne (rady ewangeliczne), 2. Zaznaczenie stopnia autorytatywności dokumentów Magisterium (unikanie kwalifikacji teologicznych, rozróżnienie elementów, które są w nauczaniu chrześcijańskim podstawowe, od tych które mają charakter pochodny), 3. Powołanie wszystkich ochrzczonych do świętości, 4. Rola świeckich w Kościele, 5. Nauka społeczna Kościoła, 6. Wymiar misyjny Kościoła, 7. Wymiar ekumeniczny<sup>20</sup>.

Od jesieni 1990 roku prace nad katechizmem weszły w ostatnią fazę, po naniesieniu wszystkich poprawek została opracowana wersja ulepszona. Zachowane zostały na końcu każdego rozdziału małe syntezy, które jeszcze raz zbierają istotę przedstawionej doktryny w łatwej postaci do zapamiętania i przy użyciu języka powszechnego. Część o grzechu pierworodnym została przerobiona zachowując obecność dwóch kluczy: interpretację chrystologiczną i analogiczną Pisma św. oraz rezultaty hermeneutyki i język symboliczny tekstu biblijnego. Części, które były najbardziej zmodyfikowane dotyczyły moralności chrześcijańskiej i epilogu z modlitwą „Ojcze nasz”. W przykazaniach zostały włączone istotne aktualne problemy np. w 4 przykazaniu temat rodziny, w 5 przykazaniu temat wojny i pokoju, w 7 przykazaniu doktryna społeczna Kościoła.

Definitywny projekt katechizmu zakończono 14 II 1992 roku i tekst przedstawiono wówczas Ojcu św., po uwzględnieniu jego uwag został on ostatecznie zredagowany i 25 VI 1992 roku Jan Paweł II polecił tłumaczenie tego Katechizmu Kościoła Katolickiego na różne języki. Oryginalna wersja opracowana jest w języku francuskim i po zakończeniu oficjalnych przekładów zostanie on udostępniony całemu Kościołowi powszechnemu.

Kard. Ratzinger wypowiadając się na temat tego katechizmu opisał go jako kompendium wiary katolickiej i powiedział, że ten „katechizm nie wymaga innych obowiązków wiary i nie tworzy nowej doktryny wiary poza

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 11.

tym co jest przez Kościół przekazywane, lecz w przystępny sposób prezentuje doktrynę katolicką<sup>21</sup>.

Tak oto można by w krótkim zarysie ukazać wydarzenie jedno z najbardziej absorbujących, prowadzonych przez Kościół po Sob. Wat. II. Z Katechizmem Kościoła Katolickiego będą musiały być skonfrontowane wszystkie katechizmy narodowe. Czy wszystkie będą w jego świetle dalej promowane - to jest pytanie? Jedno jest pewne, wobec zamieszania, które coraz częściej się zauważa odnośnie do elementów centralnych doktryny katolickiej ponowne stwierdzenie stałych punktów wiary katolickiej było konieczne. Oczywiście sprawa katechizmu sama z siebie nie wystarczy do rozwiązania wielu problemów, niemniej będzie bardzo pomocna w nowej ewangelizacji, której potrzebuje cały Kościół.

## II. Niektóre przykłady tekstu Katechizmu Kościoła Katolickiego

Obecnie przedstawimy w zestawieniu osiem centralnych punktów doktryny chrześcijańskiej ukazanych w trzech różnych katechizmach. Będą to niewielkie fragmenty mówiące o grzechu pierworodnym, o dogmatach chrystologicznych i mariologicznych oraz o eschatologii. Posłużymy się tutaj trzema katechizmami: 1. Katechizmem Kościoła Katolickiego<sup>22</sup>, 2. Katechizmem Rzymskim, który ukazał się po Soborze Trydenckim i został wydany przez papieża Piusa V w 1566 roku<sup>23</sup>, 3. Katolickim katechizmem dorosłych, który został wydany przez Niemiecką Konferencję Biskupów w 1985 roku i uważany jest za jeden z lepszych w ostatniej generacji katechizmów narodowych.<sup>24</sup>

Podczas prezentacji dostrzegalne będą różnice między tymi trzema tekstami. Między Katechizmem Kościoła Katolickiego a Katechizmem Rzymskim widoczna jest szczególna różnica odmiennego języka oraz dostrzegalne są pewne nowe elementy włączone do Katechizmu Kościoła Katolickiego, a wynikające z nauczania Magisterium Kościoła od czasu Soboru

---

<sup>21</sup> Cytuję za C. Lardo, *La coerenza e miracolo*, 30 Giorni 10:1992, s. 48.

<sup>22</sup> Tekst polski jest tłumaczeniem z oryginału francuskiego: *Catéchisme de l'Eglise Catholique*, Mame/ Plon Paris 1992.

<sup>23</sup> Korzystamy z tekstu: *Katechizm Rzymski według uchwały św. Soboru Trydenckiego dla plebanów* ułożony, tłum. Ks. W. Kuczborski, Jasło 1866.

<sup>24</sup> Korzystamy z tekstu: *Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary Kościoła*, Poznań 1987. W dalszej części niniejszego opracowania prezentując treść poszczególnych katechizmów będziemy się posługiwali ich kolejną numeracją: 1, 2, 3.

Trydenckiego, aż do naszych dni<sup>25</sup>. Z kolei w katechizmie niemieckim można dostrzec, że wybór treści jest bardziej substancjalny i skondensowany, co jednak wpływa na pewną trudność w łatwym przyswajaniu prawd w nim zawartych, gdyż automatycznie jest to związane z nie zawsze powszechnie zrozumiałym słownictwem.

## I. Grzech pierworodny

1. Art. 414, s. 93 - Szatan lub diabeł i inne demony są upadłymi aniołami, którzy dobrowolnie odmówili służenia Bogu i Jego dziełu. Ich wybór przeciwko Bogu jest definitywny. Kuszą oni człowieka, by go przyłączyć do swego sprzeciwu względem Boga.

Art. 415, s. 93 - „Jednakże człowiek stworzony przez Boga w stanie sprawiedliwości, za namową Złego, już na początku historii nadużył swej wolności, przeciwstawiając się Bogu i pragnąc osiągnąć swój cel poza Nim” (KDK 13).

Art. 416, s. 93 - Adam za swój grzech jako pierwszy człowiek stracił pierwotną świętość i sprawiedliwość, które otrzymał od Boga nie tylko dla siebie, lecz dla wszystkich ludzi.

Art. 417, s. 93 - Adam i Ewa przekazali na swych potomków naturę ludzką taką, jaką zostawili po pierwszym grzechu, a więc pozbawioną pierwotnej świętości i sprawiedliwości. Ta utrata jest nazwana „grzechem pierworodnym”.

Art. 418, s. 94 - W konsekwencji grzechu pierworodnego natura ludzka jest osłabiona w swoich siłach, poddana niewiedzy, cierpieniu i panowaniu śmierci oraz skłonna do grzechu (ta skłonność do złego nazwana jest „pożądliwością”).

Art. 419, s. 94 - „Utrzymujemy, więc za Sob. Trydenckim, że grzech pierworodny wraz z naturą ludzką przekazywany jest «przez zrodzenie, a nie przez naśladownictwo» i że jest on «własnym grzechem każdego»”. (Paweł VI, Wyznanie wiary nr 5a, w: Wierzę w Ciebie Boże, opr. ks. W. Wojdecki, Warszawa 1979, s. 25-26).

Art. 420, s. 94 - Zwycięstwo nad grzechem osiągnięte przez Chrystusa dało nam większe dary od tych, które zabrał nam grzech: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20).

Art. 421, s. 94 - „(...) Świat (...), który - jak wierzą chrześcijanie - z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowywany, popadł wprawdzie

<sup>25</sup> Catechismi allo specchio, 30 Giorni 2:1992, s. 46.

w niewolę grzechu, lecz został wyzwolony przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, po złamaniu potęgi Złego...” (KDK 2).

2. Cz. I, rozdz. III, par. 2, s. 29-30 - Upadek Adama.

Bo kiedy Adam od Bożego posłuszeństwa odstąpił i ono przykazanie zgwałcił: („Z każdego drzewa rajskiego pożywaj, ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie pożywaj, bo którego dnia z niego jeść będziesz, śmiercią umrzesz” Rdz 2,16-17) wnet wpadł w oną wielką nędzę, tak iż utracił i świętobliwość i sprawiedliwość, w której był stworzony, a przyszedł do tych wszystkich niedostatków, które szeroko wypisało św. Trydenckie Koncylium (Sesja V, kan. 1, 2; sesja VI, kan 1). Przypominać będą Plebanii, iż dlatego ten grzech i skaza grzechowa nie stanęła na jednym człowieku Adamie, ale z niego jako nasienia i przyczyny, słusznie się na wszystko potomstwo wylała.

3. s. 131-132.

Czymś w sobie sprzecznym wydaje się wielu dziedziczenie grzechu pierworodnego. Dziedzictwem jest przecież to, co człowiek przejmuje bez żadnego współdziałania, a jedynie na mocy swego pochodzenia. Tymczasem grzech jest aktem osobowym, za który człowiek ponosi osobistą odpowiedzialność. Zdaje się to prowadzić do dylematu: albo stan grzechu przejęty jest w skutek dziedziczenia, nie jest więc grzechem, albo jest grzechem, a wtedy niewłaściwe jest słowo dziedziczenie. Rozwiązaniem trudności jest odejście od indywidualistycznego obrazu człowieka, na którym opiera się cały zarzut i uznanie *solidarności jednoczącej wszystkich ludzi*. Nikt z nas nie zaczyna wszystkiego od początku, niejako punktu zerowego. Na każdym w istotny sposób wycisnęły piętno dzieje jego własnego życia, jego rodziny, narodu, kręgu kulturowego, wreszcie całej ludzkości. Człowiek wchodząc w życie zastaje sytuację, której piętno nadaje wina. Rodzimy się w społeczności, w której panuje egoizm, uprzedzenia, fałsz, niesprawiedliwość. Wywiera to na nas wpływ nie tylko w sensie złego przykładu przychodzącego z zewnątrz, określa to w ogóle naszą rzeczywistość. Nikt bowiem nie żyje sam dla siebie. Wszystkim czym jesteśmy, jesteśmy razem z innymi. Stąd powszechność grzechu właściwa jest wewnętrznie każdemu człowiekowi. Nasz grzech wywiera z kolei wpływ na innych. Istnieje więc cała sieć naszego wplątania w winę i istnieje solidarność w winie, z której nikt sam nie może się uwolnić. Odnosi się to także - i to w sposób szczególny - do małych dzieci. Osobiście są one niewinne, ale dlatego, że ich życie jest tylko

formą uczestniczenia w życiu dorosłych, zwłaszcza rodziców, tym bardziej włączone jest w ich dzieje.

Powszechna sytuacja utraty sprawiedliwości cechuje i określa dogłębnie każdego człowieka w tym, czym jest, i w tym, co czyni. I tak stan grzechu pierwotnego realizuje się w poszczególnych grzechach osobistych. W nich, zastana już powszechnie utrata sprawiedliwości, staje się własnym brakiem człowieka, który grzeszy niejako w ten istniejący już stan grzechu (...).

## II. Wcielenie

1. Art. 463, s. 103 - Wiara w prawdziwe Wcielenie Syna Bożego jest znakiem wyróżniającym wiarę chrześcijańską: „Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga” (1 J 4,2). Radosną pewnością Kościoła na jego początku jest to, że wyśpiewuje on „wielką tajemnicę pobożności”: „Tego, który objawił się w ciele” (1 Tym 3,16).

Art. 464, s. 103 - Wcielenie Syna Bożego jako wydarzenie jedyne i całkowicie wyjątkowe nie oznacza, że Jezus Chrystus jest w części Bogiem i w części człowiekiem, ani że jest rezultatem zmieszania bosko-ludzkiego. On stał się prawdziwie człowiekiem pozostając prawdziwie Bogiem. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Tej prawdy wiary Kościół bronił i ją wyjaśniał na początku pierwszych wieków sprzeciwiając się herezjom, które ją fałszowały.

Art. 465, s. 103 - Pierwsze herezje bardziej negowały prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa, niż Jego bóstwo (gnostycki doketyzm). W czasach apostołskich wiara chrześcijańska obstawała przy prawdziwym Wcieleniu Syna Bożego, „który przyszedł w ciele”. Lecz w III w. Kościół stwierdził przeciwko Pawłowi z Samosaty na Synodzie zbranym w Antiochii, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym z natury, a nie przez adopcję. Pierwszy Sobór ekumeniczny w Nicei w 325 roku wyznaje w swoim Credo, że Syn Boży jest „zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu (homousios)” i potępia Ariusza stwierdzającego, że „Syn Boży pochodzi z nicości” (DS 130) i że był „inną substancją względem Ojca” (DS 126).

Art. 477, s. 106 - Kościół zawsze wyznawał, że w ciele Jezusa „Bóg, który jest z natury niewidzialny stał się widzialny dla naszych oczu” (Prefacja na Boże Narodzenie). Rzeczywiście indywidualne szczegóły ciała Chrystusa wyrażały Boską Osobę Syna Bożego.(...).

2. Cz. I, rozdz. IV, par. 1, s. 39.



(...) Wierzimy i wyznajemy, iż tenże Pan Chrystus Jezus, jedyny Pan nasz i Syn Boży, biorąc na siebie dla nas człowiecze ciało w panińskim żywocie, począł się nie z nasienia męskiego jako inni ludzie, ale nad wszystek zwyczaj przyrodzenia, mocą Ducha Świętego, tak iż jedna osoba Bogiem trwając, czym od wieków był, Bogiem zostając stał się człowiekiem, czym przedtem nie był. Że zaś te słowa tak być rozumiane powinny, jawnie się pokazuje z wyznania św. Koncylium Konstantynopolskiego, które tak mówi: „Który dla nas ludzi i dla zbawienia naszego z nieba zstąpił i wcielony jest z Ducha Świętego z Maryi dziewicy i stał się człowiekiem” (...).

Cz. I, rozdz. IV, par. 4, s. 41.

(...) Ku temu jeszcze to też jest rzecz podziwienia wielkiego godna, iż jak tylko się dusza z ciałem złączyła, Bóstwo się też z ciałem i duszą złączyło, skąd się pokazuje, iż w jednym punkcie czasu był zupełny Bóg, i zupełny człowiek, a Najśw. Panna, prawdziwie i właśnie Matką Bożą i człowieczą mianowana jest albowiem zaraz Boga i człowieka poczęła. To zaś w ten czas Jej było przez Anioła objawiono, gdy tak mówił: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus: A ten będzie wielkim i Synem Najwyższego nazwan będzie” (Łk 1,31-32). (...)

Cz. I, rozdz. IV, par. 11, s. 46. Wcielenie, źródłem wzniosłej godności człowieka.

(...) To gdy będą chrześcijanie przed oczami mieć, więc niech myślą, iż Pan Bóg chciał przyjąć na siebie niskość i krewkość ciała naszego, aby rodzaj ludzki na najwyższym stopniu doskonałości posadził. Bo i to samo dosyć pokazuje zacność i wysokość człowieczą, którą ma z łaski Bożej, iż się stał człowiekiem Ten, który prawdziwym i doskonałym Bogiem jest, iż już chlubić się możemy, że Syn Boży jest kością naszą i ciałem naszym, z czego ani błogosławieni duchowie chlubić się nie mogą, bo (jako Paweł św. mówi): „On nie przyjął Anielskiej natury, ale przyjął naturę Abrahamowego nasienia” (Hbr 2,16).

### 3. s. 160.

W Jezusie Chrystusie w sposób jedyny i przekraczający wszelkie oczekiwania stało się więc rzeczywistością to, za czym ludzkość już zawsze tęskniła i na co świadomie czy nieświadomie czeka z nadzieją każdy człowiek - bo serce ludzkie ma przecież taki wymiar, że tylko Bóg jeden jest tak wielki, aby je wypełnić. Stało się to raz na zawsze przez Wcielenie Syna Bożego w Jezusie Chrystusie. W Nim ukazała się nam cała Pełnia Boża (por. Kol 1,19), ażeby wszystko spełnić i zjednoczyć (por. Ef 1,10).

s. 154.

To, że Jezus, Syn Boga żywego, jest zarazem prawdziwym i pełnym człowiekiem, przedstawia, zatem prawdę nie tylko faktyczną, ale też *prawdę zbawczą*. Bowiern przez to tylko, że Bóg wszedł cieleśnie w nasze ludzkie ciało i krew, odkupił nas także w naszym człowieczeństwie. W Jezusie Chrystusie Bóg ogarnął - jak mówi św. Ireneusz z Lyonu - całość naszego ludzkiego bytu. I dlatego nie ma już odtąd żadnego wymiaru człowieczeństwa, który z zasady byłby odłączony od Boga i daleki Bogu. W Jezusie Chrystusie Bóg przyjął i uświęcił wszystko, co ludzkie. (...).

s. 144.

(...) Chociaż nie potrafimy spisać dziejów Jego życia na sposób biografii, ani nakreślić dokładnego obrazu Jego osobowości, to jednak Jezus historyczny staje przed nami w Ewangeliach tak żywy i tak jedyne, że gdy chodzi o zasadnicze linie Jego orędzia i działania istnieje dziś daleko idąca zgodność poglądów pomiędzy badaczami. Okazało się znowu jasno, że Ewangelie przekazują wiernie i wiarygodnie słowa i czyny Jezusowe. Nie ma jednakże innej drogi do prawdziwego zrozumienia Jezusa niż ta, którą poszedł pierwotny Kościół: *Spojrzenie na Jezusa ziemskiego z perspektywy wydarzeń paschalnych i ukazanie Jego ziemskiego wystąpienia i działalności w perspektywie i świetle Jego wywyższenia i zmartwychwstania*.

### III. Dziewictwo Maryi

1. Art. 499 s. 110-111 - Pogłębienie wiary w dziewicze macierzyństwo prowadziło Kościół do wyznania rzeczywistego i trwałego dziewictwa Maryi (por. DS 427) także przy narodzeniu Syna Bożego, który stał się człowiekiem (por. DS 291, 194, 442, 503, 571, 1880). W istocie narodzenie Chrystusa „nie naruszyło lecz uświęciło całość dziewictwa: Jego Matki” (KK 57). Liturgia Kościoła czci Maryję jako *Aeiparthenos*, „zawsze dziewicę” (por. KK 52).

2. Cz. I, rozdz. IV, par. 8, s. 43-44. Narodzenie Jezusa Chrystusa.

Lecz jako poczęcie poprzedziło zwyczaj przyrodzenia, tak też przy rodzeniu wszystko się mocą Boską działo. Nadto urodził się z Matki, macierzyńskiego najmniej nienaruszywszy Panieństwa, co jest rzecz najdziwniejsza, a ku pojęciu rozumowi ludzkiemu najtrudniejsza. Bo jako Chrystus z grobu zawartego i zapieczętowanego wyszedł, potem do uczniów swoich przez drzwi zamknięte przyszedł, albo (uważywszy te rzeczy, które się przyrodzonym sposobem dzieją) jako słoneczne promienie szkło zupełne

i całe przenikają, nie łamiąc go, ani psując, tak tym sposobem i jeszcze osobliwszym Pan Jezus wyszedł z macierzyńskiego żywota bez wszelkiego Panieństwa uszczerbku, które to Panieństwo Maryi wieczne, prawdziwie chwalać wysławiamy. To zaś wszystko stało się mocą Ducha Świętego, który tak z Matką przy Syna poczęciu i przy porodzeniu był, iż Jej płodność dał i wieczne Panieństwo zachował.

3. s. 171.

Nowy Testament świadczy o dziewiczym narodzeniu Jezusa jako o działanym przez Boga cudzie. Rzeczą istotną jest więc, czy wierzymy, że Bóg jest prawdziwie Ojcem Wszechmogącym. Wykluczenie z samej zasady takiego faktu jak dziewicze narodziny oznacza zakwestionowanie Boga i wiary w Niego w ogóle. Oznacza spojrzenie na świat jako na system beznadziejnie zamknięty w sobie. Zarzuty i opory, z jakimi spotyka się dziś wyznanie wiary w dziewicze narodzenie Jezusa, wynikają w gruncie rzeczy z przyjętego przeciętnie obrazu świata, w którego perspektywie dziewicze narodzenie wydaje się jeśli nie niemożliwe, to przynajmniej w najwyższym stopniu nieprawdopodobne. I takim jest też rzeczywiście, ale nie dopiero dziś, takim było już zawsze.

(...) Dogmat kościelny mówi nie tylko o dziewiczym narodzeniu Jezusa; już piąty sobór powszechny Kościoła - w Konstantynopolu, w r. 553 - poszerzył to wyznanie w dogmat o trwałym dziewictwie Maryi. Mówi on, że Najświętsza Maryja Panna pozostała dziewicą nie tylko przed narodzeniem, ale i w narodzeniu oraz po narodzeniu Jezusa (por. DS 422, 427, 437).(...)

s. 172.

Również prawda wiary o stałym dziewictwie Najświętszej Maryi Panny, a więc o Jej dziewictwie nie tylko przed, lecz i po narodzeniu Jezusa, ma głębokie znaczenie znaku. Niestety dogmat o dziewiczości Maryi w narodzeniu Jezusa interpretowano często, opierając się na pismach apokryficznych, w sposób niewłaściwy, snując różne spekulacje na temat sposobu narodzenia się Jezusa i właśnie przez to dając świadectwo niezrozumienia istoty historiozbawczego sensu tej prawdy wiary.

Według Księgi Rodzaju (3,16) rodzenie w bólach jest znakiem głębokiego zakłócenia harmonii życia skutkiem grzechu pierworodnego. Teraz kiedy objawia się nowe życie i zaczyna się odkupienie z grzechowego zepsucia, nowe życie przychodzi na świat już nie w znaku śmierci i jej przesłańca - cierpienia; rozdarte wewnętrznie stworzenie staje się tu znowu zbawienną jednością. Nie sam fizjologiczny proces rodzenia był tu inny; stał się on ra-

czej poprzez osobowe współdziałanie znakiem zbawienia i odkupienia człowieka. Tradycja mówi więc o radości Maryi w czasie narodzin jej Syna.(...)

#### IV. Jezus i Izrael

1. Art. 576, s. 126 - Wielu w Izraelu wydaje się, że Jezus działa przeciwko zasadniczym ustawom ludu wybranego, takim jak: - podporządkowanie się Prawu w całości jego spisanych nakazów i dla faryzeuszów w interpretacji ustnej tradycji; - centralność świątyni jerozolimskiej jako miejsca świętego gdzie w sposób uprzywilejowany mieszka Bóg; - wiara w jednego Boga w którego chwale żaden człowiek nie może współuczestniczyć.

Art. 594, s. 130 - Jezus spełniał takie akty jak: przebaczenie grzechów, co Jego samego objawiało jako Boga i Zbawiciela (por. J 5,16-18). Niektórzy Żydzi nie rozpoznający w Nim Boga, który stał się człowiekiem (por. J 1 1,14) lecz „człowieka, który czyni się Bogiem” (J 10,33) uważali Go za bluźniercę.

Art. 597, s. 130-131. Żydzi nie są zbiorowo odpowiedzialni za śmierć Jezusa.

Uświadamiając sobie złożoność historyczną procesu Jezusa ukazaną przez ewangeliczne opowiadanie (...) nie można przypisać odpowiedzialności Żydom jerozolimskim w ogólności, pomimo krzyków manipulowanego tłumu (por. Mk 15,11) i zbiorowych upomnień zawartych w apelach do nawrócenia po Zesłaniu Ducha Świętego (por. Dz 2, 23. 36; 3,13-14; 4, 10; 5, 30; 7, 52; 10, 39; 13, 27-28; 1 Tes 2, 14-15). Sam Jezus przebacząc na Krzyżu (por. Łk23,24) i Piotr ze swej strony określił ten akt „nieświadomością” (Dz 3,17) Żydów jerozolimskich a także ich zwierzchników.(...)

2. Cz. I, rozdz. V, par. 11, s. 53-54.

(...) I tę wszyscy winę na sobie odnoszą, którzy w grzechy często wpadają; bo gdy grzechy nasze przymusiły Pana Chrystusa aby mękę krzyżową podjął, zaiste ci, którzy się w złościach i grzechach walają (por. Hbr 6, 6), znowu (ile z nich jest) krzyżują sami w sobie Syna Bożego i w pośmiewisku Go mają. Ten zaś grzech daleko w nas cięższy jest, niżeli w Żydach był, bo gdyby oni byli poznali (jak Paweł św. świadczy) *nigdy byli Pana chwały nie ukrzyżowali* (1 Kor 2, 8): lecz my znając Go wyznaniem, a zapierając się go uczynkami, niejakiem sposobem gwałtem się na niego porywamy.

**3. s. 179.**

Wysoka Rada wydała wyrok na Jezusa ze względów religijnych. Poncjusz Piłat kazał go stracić z racji politycznych. Ta współgra interesów odpowiedzialnością za odrzucenie Jezusa nie może obarczać całego narodu i nakazuje powściągliwość w ocenie „winy” Żydów.

**V. Śmierć i zstąpienie do piekieł**

1. Art. 618, s. 136 - Krzyż jest jedyną ofiarą Chrystusa „jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi” (1 Tym 2,5). Lecz, ponieważ w swojej wcielonej Boskiej Osobie „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” (KDK 22), ofiarowuje On „wszystkim możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy” (KDK 22). (...)

Art. 624, s. 137 - „(Chrystus)... z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci” (Hbr 2,9). W swoim zbawczym zamiarze Bóg zdecydował, że Jego Syn nie tylko „umrze za nasze grzechy” (1 Kor 15,3) ale także, że On „dozna śmierci”, to znaczy pozna stan śmierci, stan rozdzielenia między Jego duszą i ciałem. (...).

Art. 636, s. 140 - Przez wyrażenie „Jezus zstąpił do piekieł”, symbol wiary wyznaje, że Jezus rzeczywiście umarł przez oddzielenie Jego duszy od ciała i że przez swoją śmierć zwyciężył On dla nas śmierć i diabła, „który dzierży władzę nad śmiercią” (Hbr 2,14).

Art. 637, s. 140 - Chrystus umarły, w swojej duszy zjednoczonej z Jego Boską Osobą, zstąpił do siedziby zmarłych. Sprawiedliwym, którzy Go poprzedzili otworzył On bramy nieba.

2. Cz. I, rozdz. V, par. 6, s. 50. Co należy rozumieć przez śmierć Jezusa na krzyżu.

(...) Chrystus Pan po swoim ukrzyżowaniu prawdziwie umarł i był pogrzebion. Ani bez przyczyny to chrześcijanom do wierzenia mianowicie podane: albowiem byli ci ludzie, którzy twierdzili, iż na krzyżu nie umarł. Dlatego błąd takowy Apostołowie tą nauką Wiary zgładzić chcieli, o której prawdziwie żadnym sposobem wątpić nie możemy, ponieważ wszyscy Ewangelistowie na to się zgadzają, iż Pan Jezus ducha wypuścił. (Por. Mt 27,50; Mk 15,37; Łk 23,46; J 19,30). Oprócz tego, gdy Chrystus prawdziwym i doskonałym Człowiekiem był, prawdziwie też umrzeć mógł, umiera zaś człowiek, gdy dusza oddała się od ciała. Dlatego gdy mówimy, iż Pan Jezus umarł, przez to oznaczamy, iż dusza Jego od ciała oddzielona została,

nie pozwalamy jednak tego, aby się Bóstwo z ciałem rozłączyć miało, i owszem statecznie wierzymy i wyznawamy, że gdy dusza Jego od ciała odłączona została, tedy i z ciałem w grobie, i z duszą w piekle Bóstwo zawsze związane było. Przyzwoitą zaś rzeczą było, Synowi Boskiemu umrzeć, aby śmiercią swoją szatana zwyciężył, który śmierć w swojej mocy miał, i aby tych wybawił, którzy dla bojaźni śmierci przez całe życie swoje niewoli poddani byli.

Cz. I, rozdz. VI, par. 1, s. 58. Jak jest rozumiana pierwsza część tego artykułu wiary.

(...) To nam ku wierzeniu podano jest, iż gdy już Chrystus Pan umarł, dusza Jego do piekła zstąpiła, i tam była tak długo, póki ciało Jego w grobie leżało. Wyznawamy też razem temi słowy, iż jednaż Chrystusa Pana osoba, jednego czasu w piekle była, i w grobie leżała. To gdy powiadamy, dziwować się nie trzeba, ponieważśmy nieraz już pokazali, iż aczkolwiek dusza była od ciała odeszła, jednak Bóstwo nigdy ani od ciała odzielone nie było.

### 3. s. 190-191.

Solidarność Jezusa z powszechnoludzkim losem śmierci daje nadto wyraz *uniwersalności zbawienia*. W śmierci Jezusa dostąpiły odkupienia wszystkie minione pokolenia. Jego śmierć zbawcza ogarnia wszystkie cierpienia i ofiary wszystkich czasów. Przez nie dostępują właśnie zbawienia ubodzy i maluczcy, zapomniani i bezimienni, ci, których cierpienie nie wyrówna już żaden postęp społeczny przyszłości (por. „Nasza nadzieja” I. 3, Synod Biskupów Niemieckich). (...).

#### s. 189.

Artykuł wiary o zstąpieniu Chrystusa do piekieł jest jedną z tych prawd wiary, o których niemal zapomnieliśmy i która dla większości z nas jest obca i niezrozumiała. W sformułowaniu tej wypowiedzi pobrzmiewa dawny, nieaktualny dla nas obraz świata złożonego niejako z trzech pięt, czy nawet motyw mityczny. Jak mamy więc rozumieć tę wypowiedź dzisiaj: (...).

#### s. 189-190.

Kiedy więc mówimy, że Jezus zstąpił do piekieł, znaczy to nie tylko, że Jezus podzielił w śmierci powszechny los ludzi, ale i to, że przyjął na siebie całą samotność i opuszczenie ludzkiej śmierci, doświadczenie bezsensu, ciemności - i w tym znaczeniu doświadczenie piekła człowieczeństwa. W artykule wiary o zstąpieniu do piekieł nie chodzi więc o miniony, uwarunkowany historycznie obraz świata, ale o wyrażony językiem minionych cza-

sów nie przemijający wymiar losu człowieka, wymiar, który nie czeka na nas dopiero w zaświatach, ale ma swój początek już pośród życia na ziemi.

## VI. Zmartwychwstanie

1. Art. 642, s. 142 - (...) Wiara pierwszej wspólnoty wierzących jest oparta na świadectwie konkretnych ludzi, uznanych za chrześcijan i w większej części żyjących jeszcze między nimi. Tymi „świadkami Zmartwychwstania Chrystusa” (por. Dz 1,22) są przede wszystkim Piotr i Dwunastu, lecz nie tylko oni. Paweł mówi jasno o więcej niż pięciuset osobach, którym Jezus zjawił się równocześnie, ponadto Jakubowi i wszystkim Apostołom (por. 1 Kor 15,4-8).

Art. 643, s. 142 - Wobec tych świadectw niemożliwym jest interpretowanie Zmartwychwstania Chrystusa poza porządkiem fizycznym i nie uznanie go jako faktu historycznego. (...) Ewangelie dalekie od ukazywania wspólnoty nastawionej na mistyczne uniesienie przedstawiają nam uczniów przygnębionych („zatrzymali się smutni” - Łk 24,17) i załamanych. (Por. J 20,19).

Art. 644, s. 142 - Także wobec rzeczywistości Chrystusa Zmartwychwstałego uczniowie jeszcze wątpią (por. Łk 24,38), tak to wydarzenie wydaje się im niemożliwe: wierzą, że widzą ducha (por. Łk 24,39). „Z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia” (Łk 24,41). Tomasz pozna tę samą próbę wątpliwości (por. J 20,24-27) i w momencie ostatniego objawienia w Galilei opowiedzianego przez Mateusza „niektórzy jednak wątpili” (Mt 28,17). Dlatego hipoteza według której Zmartwychwstanie byłoby "produktem" wiary (czy łatwowierności) Apostołów jest bez wartości. Przeciwnie ich wiara w Zmartwychwstanie narodziła się pod wpływem łaski Bożej - z bezpośredniego doświadczenia realności Chrystusa Zmartwychwstałego.

Art. 647, s. 143 - (...) Istotnie, nikt nie był naocznym świadkiem samego wydarzenia Zmartwychwstania i żaden Ewangelista go nie opisuje. Nikt nie mógł powiedzieć jak to wydarzyło się fizycznie. Jeszcze mniej była postrzegalna dla zmysłów jego istota najbardziej intymna, przejście do innego życia. Zmartwychwstanie jako wydarzenie historyczne potwierdzone przez znaki pustego grobu i spotkania Apostołów z Chrystusem Zmartwychwstałym pozostaje, o ile nie przekracza i nie przewyższa historii, w sercu tajemnicy wiary. Dlatego Chrystus Zmartwychwstały nie objawia się światu (por. J 14,22) lecz swoim uczniom „tym, którzy z Nim razem poszli z Galilei do Jerozolimy, a teraz dają świadectwo o Nim przed ludem” (Dz 13,31).

2. Cz. I, rozdz. VI, par. 11, s. 64. Zmartwychwstanie w Wniebowstąpieniu.

Ojcowie pierwszego Konstantynopolskiego Koncylium do tego miejsca przyłożyli Według Pisma: co od Apostoła wzięwszy, dlatego w ten skład Wiary przyłożyli, iż tajemnicę Zmartwychwstania być bardzo potrzebną tenże Apostoł ukazuje temi słowy: „Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, więc próżne jest przepowiadanie nasze, próżna i Wiara nasza; a jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest Wiara Wasza, bo jeszcze w grzechach waszych jesteście” (1 Kor 15,14-17). (...).

Cz. I, rozdz. VI, par. 12, s. 65. Konieczność Zmartwychwstania.

(...) Było potrzeba, żeby Chrystus Pan zmartwychwstał, aby się pokazała sprawiedliwość Boża, od którego godziło się aby On był wywyższony, który będąc mu posłuszny; unізony i wszelką hańbą uciśniony był. (...) Nadto, aby Wiara nasza umocniona była, bez której sprawiedliwość ludzka być nie może; bo to jest wielki dowód, że Chrystus Pan jest Synem Bożym, ponieważ mocą swoją zmartwychwstał. Potem, aby się pomnożyła i wspierała nadzieja nasza. Gdy bowiem Chrystus Pan zmartwychwstał, więc jesteśmy dobrej nadziei, iż my także powstaniemy, albowiem powinnością jest członków, aby się głowy swojej trzymały. (...). Na ostatek uczyć mają, iż dlatego potrzebne było Zmartwychwstanie Pańskie, aby się odkupienia i zbawienia naszego tajemnica skończyła. Chrystus bowiem śmiercią swoją od grzechów nas wybawił, powstając zaś osobliwie one dary nam przywrócił, któreśmy przez grzech utracili byli. Przeto Apostoł powiedział: „Chrystus Pan jest wydany za złości nasze, a powstał dla usprawiedliwienia naszego” (Rz 4,25). Żeby więc zupełnie rodzaju ludzkiego zbawienie było, jak umrzeć, tak też i zmartwychwstać musiał.

3. s. 194-195.

W tym jednym i pełnym tajemnic dziele Boga dokonany w odniesieniu do Ukrzyżowanego *wiara i historia* wiążą się najściślej ze sobą. Jezus ziemski i ukrzyżowany stoi pośród historii; także świadectwa Apostołów o ukazywaniu się Zmartwychwstałego mają wymiar historyczny. Natomiast wskrzeszenie Jezusa jako dzieło mocy Bożej jest wprawdzie poprzez fakt Jego śmierci osadzone w historii, wykracza jednak poza ludzko-historyczny horyzont doświadczenia. To wskrzeszenie oznacza, że ukrzyżowany uprzednio Jezus z Nazaretu aktem mocy Bożej wzięty został w swej cielesności do chwały Boga, że żyje u Boga. Z tym wszystkim Zmartwychwstanie nie jest „wydarzeniem historycznym” w zwyczajnym tego słowa sensie, tzn. nie jest wydarzeniem, które można by uczynić powszechnie sprawdzalnym, porównywalnym z innymi wydarzeniami, wydarzeniem, które można by podporządkować biegowi historii i udostępnić



ludzkiemu poznaniu. Niemniej wiara chrześcijańska nie może odstąpić od osadzenia wskrzeszenia Jezusa w czasie i w historii. To wskrzeszenie różni się przy tym od cudów, które Jezus zdziałał za swego ziemskiego życia. Zmartwychwstały nie powraca przecież - tak jak młodzieniec z Naim czy córeczka Jaira - do tego świata i do tego życia, lecz przechodzi do niedostępnego dla ludzkich zmysłów i stojącego ponad czasem świata Boga. Zmartwychwstanie jest więc wydarzeniem, które nastąpiło w przestrzeni historii, dotyczącym historycznej postaci Jezusa z Nazaretu, dopełniającym Jego własne dzieje i rozpoczynającym dopełnienie się dziejów w ogóle, dostępnym z zasady tylko w wierze, bo możliwym jedynie dzięki Bogu. (...)

s. 197-198.

Zarówno czasem bardzo naoczne opowiadania o posiłku spożywanym wspólnie ze Zmartwychwstałym, jak i relacje o pustym grobie mają wyrazić na sposób znaku *cielesność zmartwychwstania* Jezusa. Niemniej opowiadania te wskazują też wyraźnie, że chodzi tu o cielesność szczególnego rodzaju. Jest ona całkowicie przeduchowiona, przeświecona, przemieniona chwałą Bożą, choć przy tym najzupełniej realna. (...)

s. 205.

(...) Oczywiście Wniebowstąpienia nie można sobie wyobrazić na podobieństwo lotu kosmicznego. Obłok przesłaniający uczniom Jezusa jest już w Starym Testamencie symbolem mocy i obecności Bożej. Chodzi więc o wejście Jezusa w przekraczający przestrzeń i czas świat Boga, w Bożą chwałę.

## VII. Kościół i królestwo

1. Art. 541, s. 119 - (...) „Żeby wypełnić wolę Ojca, Chrystus zapoczątkował Królestwo niebieskie na ziemi” (KK 3). Teraz wolą Ojca jest „wynieść ludzi do uczestnictwa w życiu Bożym” (KK 2). Czyni On to gromadząc ludzi wokół swojego Syna Jezusa Chrystusa. To zgromadzenie jest także nazywane Kościołem i „stanowi załóżek oraz zaczątek tego Królestwa na ziemi” (KK 5).

Art. 543, s. 119 - Wszyscy ludzie są powołani, aby weszli do Królestwa. To mesjanistyczne Królestwo najpierw głoszone synom Izraela (por. Mt 10,5-7) jest przeznaczone do przyjęcia ludzi ze wszystkich narodów (por. Mt 8,11; 28,19). Aby do niego wejść trzeba przyjąć słowa Jezusa: „Słowo Pana porównane jest do ziarna, które wsiewa się w rolę (Mk 4,14); ci, co słuchają go z wiarą i zaliczają się do małej trzódki Chrystusowej

(Łk 12,32), otrzymali już samo Królestwo; własną mocą kiełkuje następnie ziarno i wzrasta aż do czasu żniwa (por. Mk 4,26-29)” (KK 5).

Art. 546, s. 120 - (...) Jezus i obecność Królestwa na tym świecie znajdują się tajemniczo w sercu przypowieści. Trzeba wejść do Królestwa, to znaczy stać się uczniem Chrystusa przez „poznanie tajemnicy Królestwa niebieskiego” (Mt 13,11). Dla tych, którzy zostaną „na zewnątrz” (Mk 4,11) wszystko pozostaje tajemnicze (por. Mt 13,10-15).

2. Cz. IV, rozdz. XI, par. 12, s. 508-509. Królestwo Boże jest dla wszystkich ludzi.

Prosimy więc Pana Boga, aby Królestwo Chrystusa Pana (którem Kościół jest) rozszerzone było; aby się do wiary Chrystusa Pana i do poznania Boga prawdziwego, nawrócili niewierni, i Żydzi, i odszczepieńcy, i kacerze, aby zdrowego rozumu nabyli i do społeczności Kościoła Bożego, od której byli odstąpili, znowu się przywrócili. (...).

3. s. 146.

(Jezus) porównuje Królestwo Boże z weselem (por. Mt 22,1-14), z obfitym, bogatym żniwem (por. Mk 4,26-29; Mt 9,37-38). Zapewne, są to obrazy, ale według Pisma nie możemy o Królestwie Bożym mówić inaczej niż w obrazach i przypowieściach. „Nie możemy ich po prostu „przetłumaczyć”, możemy ich właściwie tylko wiernie strzec, broniąc ich przed rozplynięciem się w wyzutym z odczucia tajemnicy języku naszych pojęć i argumentów, bo taki język może odpowiadać naszym doczesnym potrzebom i planom, nie wyrazi jednak naszych tęsknot i nadziei” („Nasza nadzieja” I. 6, Synod Biskupów Niemieckich).

(...) Gdziekolwiek więc udziela się bezinteresowna miłość, czy to wewnątrz Kościoła, czy też na zewnątrz Kościoła, tam jednocześnie realizuje się Królestwo Chrystusa. Kościół ma być niejako sakramentem czyli znakiem i narzędziem zjednoczenia z Bogiem i między ludźmi (por. KK 1). (...).

## VIII. Czasy ostateczne

1. Art. 675, s. 149 - Przed przyjściem Chrystusa Kościół musi przejść przez ostateczną próbę, która zachwieje wiarę licznych wierzących (por. Łk 18,8; Mt 24,12). Prześladowanie, które towarzyszy jego pielgrzymce przez ziemię (por. Łk 21,12; J 15,19-20) odsłoni „misterium nieprawości” pod postacią religijnej obłudy, która obiecuje ludziom złudne rozwiązanie ich problemów za

cenę odstąpienia od prawdy. Największa religijna obłuda pochodzi od Antychrysta, to znaczy jest nią pseudo-mesjanizm, gdzie człowiek wielbi sam siebie na miejscu Boga i Jego Mesjasza, który przyszedł w ciele (por. 2 Tym 2,4-12; 1 Tym 5,2-3; 2 J 7; 1 J 2,18-22).

Art. 676, s. 149-150 - Ta obłuda antychrystusowa zarysowuje się już w świecie za każdym razem, kiedy nadzieję mesjańską uważa się za wypełnioną w historii a ona nie może się wypełnić jak dopiero po tamtej stronie historii poprzez sąd eschatologiczny: Kościół odrzucił to fałszowanie przyszłego Królestwa, także w formach łagodnych znanej pod nazwą millenarizmu (por. DS 3839) ale przede wszystkim w politycznej formie mesjanizmu zsekularyzowanego „istotnie przewrotnego” (por. Pius XI, encyklika „Divini Redemptoris” r. 1937, która potępia „fałszywy mistycyzm” tego „udawania zbawienia ludzi”), (KDK 20-21).

Art. 682, s. 151 - Chrystus uwielbiony przychodząc na końcu czasów, aby sędzić żywych i umarłych objawi ukryty stan serc i odda każdemu według tego jak przyjął lub odrzucił łaskę.

2. Cz. I, rozdz. VIII, par. 2, s. 76-77. Drugie przyjście Chrystusa.

(...) Pełne jest bowiem Pismo św. takowych świadectw (...) jako bowiem od początku świata on Pański dzień w który człowiecze ciało na się przyjął, wszystkim zawsze bardzo był pożądanym, ponieważ w tej tajemnicy wybawienia swego nadzieję mieli; tak też po śmierci i wstąpieniu w niebo Syna Boga, z wielkim pragnieniem onego Pańskiego drugiego dnia żądać mamy, oczekiwając błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga (por. Tt 2,13).

Cz. I, rozdz. VIII, par. 7, s. 80. Znaki uprzedzające sąd.

Świadczy też Pismo św. iż trzy znaki przedniejsze sąd uprzedzić mają. Opowiadanie Ewangelii po całym świecie, odstąpienie od Wiary i Antychryst. Bo tak mówi Pan: „Będzie przepowiadana ta Ewangelia Królestwa po całym świecie, na świadectwo wszystkim narodom, a wtedy nastąpi koniec” (Mt 24,14). Apostoł też upomina nas, „abyśmy się nikomu zwodzić nie dali, jakoby dzień Pański nadchodził, albowiem jeżeli pierwszej nie przyjdzie odstąpienie, jeżeli człowiek o grzech obwiniony nie będzie, więc sąd nie będzie” (2 Tes 2,3).

Cz. I, rozdz. VIII, par. 9, s. 81. Potępienie bezbożników.

W tych słowach *Idźcie ode mnie* (por. Mt 25,41) znaczy się wielka męka, którą bezbożni ludzie karani będą, gdy od oblicza Boskiego daleko bardzo odrzuceni będą, ani żadną nadzieją cieszyć się nie mogą, żeby kiedy takowego dobra użyć mieli. (...) Ludziom złośliwym światłość widzenia Boskiego w piekle wiekuście odjęta będzie, że zaś przydano *przekłęci* więc to dziwnie ich nędzę i uciśnienie pomnaża. (...).

**3. s. 211.**

(...) Myśl o sądzie mówi, że koniec nie będzie łatwym i prostym rozwiązaniem. Przeciwnie, w końcu nastąpi ostateczny rozdział pomiędzy dobrem a złem, zwycięstwo dobra i potępienie złego. A z tym wiąże się waga i powaga rozstrzygnięć, które podejmujemy dzisiaj. Z drugiej strony w nauce o przyszłym sądzie wyraża się „wielce obiecująca myśl naszego chrześcijańskiego orędzia, mianowicie specyficznie chrześcijańska myśl o równości wszystkich ludzi. Nie chodzi w niej o niwelowanie ludzkich indywidualności, ale o podkreślenie równości wszystkich w ich praktycznej, życiowej odpowiedzialności przed Bogiem. Ta myśl daje zarazem niezniszczalną nadzieję wszystkim cierpiącym niesprawiedliwość. Chrześcijańska myśl o równości wszystkich postuluje sprawiedliwość dla wszystkich. Dlatego nie tylko nie tłumi zainteresowania dziejową walką o sprawiedliwość, lecz - przeciwnie - wciąż od nowa budzi poczucie odpowiedzialności za realizowanie tej sprawiedliwości. Bo jak ostoimy się inaczej przed sądem Pana?” („Nasza nadzieja” I. 4, Synod Biskupów Niemieckich).

### **The Catechism of the Catholic Church**

After 426 years since publication of the Roman Catechism in 1992 John Paul II made presentation of a new catechism - the Catechism of the catholic Church. According to the pope's words it is the essential document for the union of the Church. A term "catechism" originates from Greek and refers to the oval teaching. Today a word "catechism" means a textbook being a base of christian teaching. In its rudiments the catechism comprised a set of questions and anserws for the preparing to the baptism. Over the years a form of catechisms has changed. The Tridental catechism was to be a didactic help in catechesal and preaching's foretelling. Lately the need of one catechism for the whole common Church was perceived by the IInd extraordinary Synod of Bishops in 1975. A special board began working on the catechism. A presented project of the catechism was strongly criticized by mass media. From among of non-christian circles Jews most criticized same statements of the catechism. Reservations of other circles concerned mainly the name, hierarchy of value, use of the Bible, ethics and eklesjology. Anserws to the presented objections were made by a cardinal J. Ratzinger. The Catechism of the catholic Church contains the cental points of christian doctrine: the original sin, Incarnation, Mother's Virginity, Jesus and Izrael, death and descent to the limbo, Resurrection, Church and Kingdom, the last times.